

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

B.D.L.



Nr 47 (599)

NIEDZIELA 22 LISTOPADA 1970

ROK XII



GENERAŁ DE GAULLE szczerzy przyjaciel Polaków

ty przez generała de Gaulle. W zwyciężonych słowach dziękował generał polskiej dywizji za wszystko, co dokonała na ziemi francuskiej, za jej rozstrzygającą rolę w bitwie pod Falaise, za Abbeville i St. Omer i szereg innych miejscowości francuskich. A potem przeszedł na temat ogólny naszego położenia geopolitycznego, naszej ciężkiej sytuacji po Jalcie.

Wrócił niedawno z Moskwy.

Był wybitnie zatroskany i to co mówił było nacechowane niezwykłą sympatią do Polski, a serdecznością do nas i jej żołnierzy. Widoczne było, że konkretnie wie już więcej niż może powiedzieć. Na koniec zaznaczył do-

bitnie, że jeśli kiedykolwiek znajdzie się w ciężkim położeniu — ja albo moi żołnierze — niech nie zapomnę zwrócić się do niego i jeśli będzie mógł, to napewno pomoże”.

W 1967 roku de Gaulle był z oficjalną wizytą w Polsce. Ludność witała go owacyjnie, spontanicznie i bez nakazu z góry. Władze czuły się jakby zażenowane żywiłowym powitaniem we wszystkich miastach, w jakich się pojawił. W ten sposób naród chciał okazać swą wdzięczność za zdecydowane stanowisko generała w sprawie granicy na Odrze i Nysie. Niemniej jednak de Gaulle imponował swoją znajomością historii polskiej, kultury naszego kraju, do której odnosił się z respektem; nie wahał się pójść na Mszę św. w Polsce i przy tej okazji wyrazić swój szczerzy podziw do tego wszystkiego, co Kościół zdołał w Polsce na przestrzeni wieków. O tym, że de Gaulle czuł się raczej gościem narodu polskiego, świadczą jego wypowiedzi, w których zachęcał do większej samodzielności w polityce międzynarodowej, świadczy odważny gest złożenia kwiatów na grobie Piłsudskiego, czym ujął sobie wielu.

Można by w życiu de Gaulle'a znaleźć wiele innych faktów dowodzących prawdziwych uczuć przyjaźni do nas. Dlatego też w dniu pogrzebu wszyscy Polacy dzielili razem z Francuzami żałobę narodową, bo utraciliśmy szczerego przyjaciela.

K. S.

Przyjaźń generała de Gaulle do Polski nie była zdawkowa. Wzięta swój początek w latach 1919 — 1920, kiedy to jako młody kapitan przebywał w Warszawie razem z innymi członkami francuskiej misji wojskowej.

W czasie ostatniej wojny interesował się żywo żołnierzem polskim, jego losami, szczegółami przedzierania się przez różne kraje w drodze do wojska polskiego w Anglii. Francuscy spadochroniarze otrzymywali przeszkolenie w polskim ośrodku spadochronowym. Istnieją liczne dokumenty z tego okresu świadczące o dużej życzliwości, z jaką de Gaulle odnosił się do rządu emigracyjnego w Londynie nawet po Jalcie.

W końcu lutego 1945 roku generał Maczek oraz kilkunastu żołnierzy polskich zostali udekorowani wysokimi odznaczeniami francuskimi pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu „Po dekoracji — pisze generał Maczek w swych pamiętnikach — byłem przyje-

Generał de Gaulle zastrzegł sobie w testamencie, by nie wygłaszało po jego śmierci mów pogrzebowych. Kardynał Marty zatem po odczytaniu Ewangelii wygłosił krótki komentarz: „Bracia, teraz nastąpi chwila skupienia. Na ten moment ciszy podaję wam do przemyślenia potrójną refleksję: śmierć grozi ze wsząd, ona to znaczy koniec pewnego etapu, zakłóca porządek rzeczy. Śmierć jednak jest również przejściem, jest zmartwychwstaniem. Bóg pragnie ocalić każdego człowieka, chce by żył wiecznie. Myśmy już przeszli ze śmierci do życia, jeżeli miłujemy naszych braci tak, jak Jezus nas umiłował. Nie ma bardziej namacalnego znaku tej miłości jak dążenie do sprawiedliwości i pokoju”.

F°P. 2433

Dzisiejsza niedziela jest ostatnią niedzielą roku kościelnego. Zakończył się więc cały cykl świąt kościelnych i wszystkie związane z nimi okresy liturgiczne. Jak z tego widać, rok kościelny nie pokrywa się z rokiem kalendarzowym, ma inne cele, inne granice czasowe, inną treść i zadania do spełnienia. Nie służy tylko do określania czasu, ale stanowi podłoże dla przeżywania zasadniczych tajemnic chrześcijaństwa wyrażających się w głównych wydarzeniach z życia Jezusa Chrystusa

Powierzchniowo rzecz biorąc, każdy rok kościelny jest taki sam. Co roku te same święta, te same obrzędy w kościele, te same kolory szat liturgicznych, te same teksty modlitw. Przyzwyczajiliśmy się do tego tak, że na pamięć wiemy, jakie będą obrzędy, jaki nastrój w kościele. Właśnie kończymy jeden taki cykl świąt i tajemnic naszej religii i zaczniemy w przyszłym tygodniu następny, któryś tam już z kolei w naszym życiu. I znowu będzie powaga Adwentu, radość świąt Bożego Narodzenia, zaduma Wielkiego Postu, triumf Zmartwychwstania i Wniebowstąpienia i pełne nadziei niedziele po Zesłaniu Ducha Świętego. Jak co roku.

A jednak to nie będzie to samo. Przede wszystkim my nie będziemy już dokładnie takimi, jak rok temu. Będziemy starsi, choć tutaj nie chodzi o czas naszego życia, ale o jego nową treść. Każdy dzień, miesiąc czy rok naszego życia niesie nam nowe spostrzeżenia, nowe doświadczenia, które nas ciągle rozwijają i zmieniają. Te same prawdy wiary, te same treści Pisma św. czy obrzędów liturgicznych przyjmujemy i przeżywamy każdego roku inaczej, co rok pełniej, za każdym razem w sposób bardziej dojrzały. Oznacza to, że za każdym razem odkrywamy w nich nowe treści, których nie byliśmy w stanie dostrzec na tym poziomie myślenia i doświadczenia, na jakim znajdowaliśmy się rok temu, dwa czy więcej lat przedtem.

Tak przecież i w szkole co jakiś czas program przewiduje te same tematy, utwory czy okresy w historii, z którymi uczeń spotyka się na poziomie szkoły podstawowej, potem szkoły średniej, a wreszcie na studiach wyższych. Chodzi

KONIEC ROKU KOŚCIELNEGO

właśnie o to, że dziecko jest w stanie dostrzec np. w utworze literackim do niektórych tylko, najbardziej prostych prawd o życiu czy treści epok historycznych. Za kilka lat na tyle już dojrzeje umysłowo, że będzie można mu podsunąć znowu ten sam utwór, ale uczeń — już dorastający — potrafi dostrzec w nim nowe zupełnie treści, nie dostrzegane przedtem.

Tak samo postępuje Kościół w procesie nauczania prawd chrześcijaństwa i wychowywania wiernych do coraz głębszego rozumienia ich treści. W ten sposób Chrystus w nas rośnie i dojrzewa. Każdy nowy cykl świąt, każdy nowy rok kościelny to jakby jeden krok w kierunku pojmowania Jego nauki. Stajemy się coraz pełniejszymi chrześcijanami, a przez nas Chrystus objawia się światu coraz pełniej, bo my coraz pełniej Go rozumiemy i wprowadzamy w życie. Czas bierze w ten sposób udział w uświęcaniu życia człowieka i życia świata. Czas, dzielony na dni, miesiące i lata. To jest ta teologiczna wartość czasu — teologia czasu.

SENS ŚWIĄT

Każde święto naszej religii w treści swej ma podwójny wymiar. Stanowi pamiętkę jakiegoś wydarzenia z ziemskie-

go życia Chrystusa — i to jest jego aspekt historyczny, ale z tego wynika właśnie jego drugi wymiar, współczesny. Jest wyrazem tego, co nie minęło, co trwa, realizuje się zawsze i bez przerwy. Chrystus nie przeminął, nie należy do przeszłości. On jest, żyje i działa. Spotykamy się z Nim zawsze w słowach Ewangelii, w Jego słowach, przekazywanych nam na Jego polecenie przez Kościół. Spotykamy się z Nim osobiście w sakramentach, które są znakami Jego działania i uobecniają Go wśród nas. I w życiu Kościoła, będącego dalszym ciągiem Jego życia, ponieważ Kościół jest Ciałem Mistycznym Chrystusa, które tworzymy my wszyscy przez chrzest włączeni w Niego i organicznie związani z Nim więzią życia Bożego obecnego w nas.

Odkąd raz Chrystus stał się człowiekiem i stanął wśród ludzi jako jeden z nich, zawsze zstępuje i ciągle jest wśród nas obecny. Nigdy już nie przestanie być Bogiem-Człowiekiem. Odkąd przez śmierć i zmartwychwstanie dokonał odkupienia ludzi i świata, bez przerwy dopełnia tego dzieła, bez przerwy zbawia, czyli bez przerwy realizuje to dzieło w nas, którzy jesteśmy Jego Ciałem, Jego Kościołem. Odkąd zesłał Ducha Święte-

(Dokończenie ze str. 12)

Ewangelia

NA UROCZYŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA (22 listopada) — Jn 18, 33b-37

„Tak, ja jestem królem”.

W owym czasie rzekł Piłat do Jezusa: „Czy ty jesteś królem żydowskim?”. Jezus odpowiedział: „Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o mnie?”. Piłat odparł: „Czy ja jestem Żydem? Naród twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił?”. Odpowiedział Jezus: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd”. Piłat zatem powiedział do Niego: „A więc jesteś królem?”. Odpowiedział Jezus: „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”.

Lekcje i Ewangelie do użytku kapłanów do nabycia w naszym wydawnictwie: O.M.I. — B. P. 18 — 77 — La Ferté-sous-Jouarre.



KOŚCIOŁ NARODOWY W CHINACH (3)

Cokolwiek powiemy o sytuacji Kościoła w Chinach byłoby niekompletne gdyby pominąć milczeniem, że szczególnie w pierwszym okresie rządów komunistycznych ewentualnie godzono się na istnienie Kościoła. Jednak pod warunkiem, że Kościół całkowicie uniezależni się od Rzymu, a za to będzie poddany władzom Partii.

W dążeniu do opanowania Kościoła komunistyczni władcy Chin zmuszali katolików do podpisania formuły, według której jako „patrioci chińscy zobowiązali się do walki z imperializmem zachodnim, do autonomii finansowej i do autonomii apostolskiej”. Te oświadczenia wykorzystywano potem jako pretekst do wysiedlania misjonarzy zagranicznych jako niepotrzebnych.

W związku z tą akcją, szczególnie w latach 1953-56, pod naciskiem i przymusem władz komunistycznych powstawały różnego rodzaju patriotyczne stowarzyszenia religijne. Ich celem było zerwanie jedności z Papieżem i stworzenie w Chinach Kościoła Narodowego, całkowicie uległego komunistycznym władcom Chin. Wszystko co do tego prowadziło było dobre: wszelkiego rodzaju demagogia, a przede wszystkim umiejętnie podsycana nienawiść do obcokrajowców. Katolicy, a szczególnie księża, którzy nie zgadzali się na taką koncepcję Kościoła, bywali więzieni, skazywani na roboty przymusowe i ogłaszani jako wrogowie ludu.

Francuski misjonarz O. Lebrun, który w tym czasie przez rok był w więzieniu w Pekinie, a który przedtem był więźniem w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie, oświadczył, że wolałby

10 lat obozu koncentracyjnego aniżeli jeden rok więzienia chińskiego.

„W tym czasie — oświadczył chiński kardynał Yu Pin — jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, również w Chinach Kościół zszedł do katakumb”. Czasopismo „Głos Prześladowanych” podaje, że „na 5000 zakonnic chińskich, tylko nieliczne przyjęły Kościół Narodowy... Olbrzymia większość, za trwanie w wierności zapłaćta obozami pracy i rozproszeniem, oraz notatką „wróg ludu” umieszczaną na karcie tożsamości. Taka notatka uniemożliwiała znalezienie odpowiedniej pracy i skazywała na vegetację w nędzy. Mimo to pierwsze wysiłki zmierzające do stworzenia Kościoła Narodowego nie dały wyników.

Po krótkim złagodzeniu kursu w latach 1956-57, w roku 1958 zaczęły się nowe brutalne szykany i prześladowa-

nia. Wtedy księża, a szczególnie biskupi, stanęli przed trudnym wyborem: albo zgodzą się na uzależnienie Kościoła od Partii i na zerwanie z Rzymem, albo chrześcijaństwo przestanie istnieć w Chinach. Trzeba pamiętać, że procentowo zaledwie pół procentu ludności chińskiej było katoliczką.

Otóż w nadziei na utrzymanie religii chrześcijańskiej w Chinach 5 biskupów zgodziło się na żądanie władz komunistycznych. Następnie, ulegając naciskowi, bez porozumienia z Papieżem i bez jego upoważnienia dokonali konsekracji dalszych 42 biskupów. To był początek Kościoła Narodowego. Wtedy poza wspomnianymi biskupami, do Kościoła Narodowego należało również około 200 księży, których katolicy chińscy ze specjalnym odcieniem w głosie nazywali „księżmi patriotami”. Jakkolwiek oficjalnie nie mają oni żadnego kontaktu z Papieżem i na Sobór żaden z Biskupów nie mógł przybyć, to jednak znawcy Chin, mówiąc o nich zwykli kończyć: „Jednak nie potępiajcie ich. Oni chcą na wszelki sposób utrzymać wiarę chrześcijańską w Chinach”.

Jaki jest aktualny stan Kościoła w Chinach, tego Narodowego, trudno powiedzieć. Według skąpych wiadomości jakie dochodzą, można przyjąć, że obecnie zaledwie kilku z tych biskupów jeszcze jest na wolności i zaledwie kilka kościołów jest otwartych.

W „Głosie Prześladowanych” czytamy: „Łatwo można sobie wyobrazić na jaką próbę są wystawieni ci, którzy chcą trwać we wierności Kościołowi i wierze... Bez księży, biskupów i parafii, ich „Kościół katakumb wyrażają słowa: wyrzeczenie, nędza ukrywanie się, cierpienie, modlitwa i... nadzieja. Ich życie religijne koncentruje się i z pokolenia na pokolenie jest przekazywane w rodzinach — w tych „historycznych twierdzach obronnych ludu chińskiego”, które obecnie w czasie prześladowania Kościoła stały się również ostoją życia religijnego w wierności Chrystusowi, Ewangelii i Kościołowi”.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

- NIEDZIELA 22 LISTOPADA
CHRYSTUSA KRÓLA
- PONIEDZIAŁEK 23 LISTOPADA
Św. Klemensa, Papieża i Męczennika
- WTOREK 24 LISTOPADA
Św. Jana od Krzyża, Wyznawcy
- ŚRODA 25 LISTOPADA
Św. Katarzyny, Dziewicy i Męczen.
- CZWARTEK 26 LISTOPADA
Św. Konrada, Biskupa
- PIĄTEK 27 LISTOPADA
Św. Waleriana, Biskupa
- SOBOTA 28 LISTOPADA
Św. Zdzisława, Wyznawcy

Łekezja II

NA UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA (22 listopada) — Ap 1, 5-8
„Władca królów ziemi uczynił nas królestwem — kapłanami Boga”.

Czytanie Apokalipsy św. Jana.

Łaska wam i pokój od Jezusa Chrystusa, Świadka Wiernego. Pierworodnego umarłych i Władcy królów ziemi. Temu, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów, i uczynił nas królestwem — kapłanami Boga i Ojcu swojemu, Jemu chwala i moc na wieki wieków. Amen. Oto nadchodzi z obłokami, i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebodli. I będą Go oplakiwać wszystkie pokolenia ziemi. Tak: Amen. Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszchemogący.

Lekcja I (Dn 7, 13-14) — Psalm (92, 1ab, 1c-2, 5)

Le Swiat KATOLICKIEGO

KOLEGIUM JEZUICKIE WYDZIAŁEM UNIwersYTETU LONDYŃSKIEGO

Główne kolegium jezuickie w Wielkiej Brytanii — popularne pod nazwą Heythrop College — zostało przeniesione z Oksfordu do Londynu i przyłączone do uniwersytetu państwowego. Zdarzenie to zasługuje na uwagę, gdyż po raz pierwszy w Anglii od czasów Reformacji fakultet teologii katolickiej staje się wydziałem świeckiego uniwersytetu.

APEL O BUDOWĘ EKUMENICZNYCH KOŚCIOŁÓW

Arcybiskup katolicki z Kampela w Ugandzie skierował apel do chrześcijan tego kraju, aby budowano wspólnym wysiłkiem wspólne kościoły. Przemaszając w katedrze anglikańskiej Arcybiskup oświadczył, że już dziś nie ma żadnych racji, aby katolicy i anglikanie nie mogli się modlić w tych samych kościołach. Arcybiskup wykazał, ile można by zaoszczędzić pieniędzy gdyby zamiast dwu czy trzech kościołów różnych wyznań zbudowano w jednej miejscowości jeden wspólny.

KONFERENCJA MIĘDZYRELIGIJNA NA RZECZ POKOJU

W mieście Kyoto w Japonii zjechało się 300 delegatów reprezentujących wszystkie znaczące religie świata. Przez kilka dni przedstawiciele ci obradowali nad zaangażowaniem wszystkich religii dla osiągnięcia światowego pokoju. Religie katolicką reprezentował arcybiskup Fernandez z Indii, kardynał Wright z Kurii Rzymskiej, oraz arcybiskup Helder Camara z Brazylii. Postanowiono tego typu konferencję odbywać co trzy lata. Przekazano też do Organizacji Narodów Zjednoczo-

nych rezolucję domagającą się natychmiastowego zawieszenia broni w Wietnamie, oraz zniesienia praw dyskryminujących Murzynów w Afryce Południowej.

NOWA GODNOŚĆ KARDYNAŁA VILLOT

Ojciec św. mianował ostatnio kardynała Villot — watykańskiego sekretarza stanu — „Camerlengo” Kościoła. Godność tę kard. Villot przejął po zmarłym kardynale Masella. Jest to godność dożywotnia i daje mianowanemu władzę rządzenia Kościołem gdy Stolica Apostolska jest opróżniona po zgonie papieża. Camerlengo (po polsku trzeba by powiedzieć: podkomorzy) ogłasza urzędowo śmierć Ojca św. oraz zwołuje i przeprowadza Conclave czyli wybór nowego papieża. Pozostaje też w Watykanie jako zastępca gdy papież udaje się w jakąś podróż.

ORDYNARIUSZ SZTOKHOLMU Z WIZYTĄ W POLSCE

Na zaproszenie prowincjała Księży Oblatów, przebywał w Polsce ordynariusz sztokholmski ks. biskup John Taylor ze Zgromadzenia Oblatów, z pochodzenia Amerykanin, który jest pierwszym biskupem konsekrowanym po

TRADYCYJNE OPŁATKI ŚWIĄTECZNE

można już zamawiać
pod następującym adresem :

Duszpasterstwo Kat. dla Polaków
46 Dortmund — Eving
Hessischestr. 197

Polski opłatek świąteczny —
w każdej polskiej rodzinie.

APEL

DO LUDZI DOBREJ WOLI

Zwracamy się do pensjonowanych (emerytowanych) samotnych mężczyzn, którzy pragnęliby kilka godzin dziennie poświęcić pracy przy ekspedycji pism, w ogrodzie itd., a równocześnie chcieliby korzystać z rodzinnej i religijnej atmosfery (kaplica i codzienna Msza w domu), by zechcieli się zgłosić do nas. Mieszkanie i utrzymanie zapewnione. Listy w tej sprawie należy kierować na adres :

R. P. Supérieur
B. P. 18
77 — La Ferté-sous-Jouarre
France

reformacji w Skandynawii. Celem przyjazdu ks. biskupa Taylora do Polski — poza złożeniem polskim oblatom podziękowania za otwarcie w 1966 r. w Szwecji placówki misyjnej, w której pracuje 5 księży polskich — była chęć zaangażowania nowych kapłanów do pracy misyjnej i duszpasterskiej w Szwecji. Ks. biskup Taylor odwiedził w Poznaniu prowincjała Zgromadzenia Księży Oblatów o. J. Tomysa, wizytował seminarium w Obrze, gdzie tamtejszym klerikom zakonnym udzielił święceń niższych oraz spotkał się z alumnami Arcybiskupiego Seminarium Poznańskiego. W drodze do Krakowa ks. biskup Taylor zatrzymał się w Pleszewie, Opolu, Katowicach, gdzie odwiedził klasztery żeńskie, z których rekrutują się misjonarki. Następnie przybył na Jasną Górę, gdzie odprawił Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.

PŁOMIEŃ GOREJĄCY

— Zobaczmy — rzekł z niedowierzaniem don Constantini. Ku wielkiemu jego zdziwieniu ani jeden z tombolan nie opuścił domu Bożego, nim Zbawiciel nie ukrył się w tabernakulum.

— Jak tego dokazałeś? — zapytał potem zdumiony proboszcz.

— Po prostu — odpowiedział ksiądz Sarto z uśmiechem. — Przed zakończeniem Mszy św. odciągnąłem zasłonę z cudownego obrazu i nikt nie śmiał się ruszyć.

— Zuch jesteś, don Beppo. Że mnie już wcześniej ta myśl do głowy nie przyszła.

— Ale to smutne, że nasi ludzie czczą więcej obraz Madonny, aniżeli Pana naszego w Najświętszym Sakramencie — powiedział zatroskany ks. Sarto. — To nie jest w porządku.

— Zapewne, masz rację. Ale na przyszłość będziemy zawsze na zakończenie sumy odsłaniać cudowny obraz.

I tak raz na zawsze usunięto gruby nieobyczaj.

Giuseppe Sarto wżył się w ten sposób prędko w swoją pierwszą placówkę duszpasterską. Okazał się dobrym pasterzem według Serca Bożego.

Gorliwy w Służbie Bożej, nie pozwalał sobie na chwilę wytchnienia.

— Ksiądz jest najczystszy perpetuum mobile — ganiła go nieraz gospodyni proboszcza. — Można gotować, co się chce. Nie ma to żadnego znaczenia dla księdza. Ksiądz jest i pozostanie twardą skór-

ką chleba. Kto tak pracuje jak ksiądz, musi jeść porządnie.

— Omyłka, panno Filomeno — odpowiedział śmiejąc się wikary. — Perpetuum mobile nie potrzebuje dodawać sobie energii. To stanowi właśnie jego istotną cechę.

— Ale ksiądz potrzebuje jeszcze talerz polenty. Zresztą ksiądz śpi stanowczo za mało. Wczoraj świecił ksiądz w nocy do wpół do pierwszej w swoim pokoju, jak mi to mówił stróż nocny.

— Kiedy ty śpiesz? — wmieszał się do rozmowy proboszcz.

— Od pierwszej do piątej śpię jak suseł. To mi wystarcza.

— Szczęśliwy z ciebie człowiek, don Beppo — westchnął proboszcz. — Umiesz żyć wtedy, gdy inni by już poumierali. Ale co robisz jeszcze tak późno?

— Studiuję św. Chryzostoma. Nikt tak wspólnie nie pisał o kapłaństwie, jak on.

— Ale ja cię proszę, bracie, nie przesadzaj — upomniał proboszcz. — Nie graliśmy już dawno partii dobolona. Miałbyś dziś wieczór ochotę?

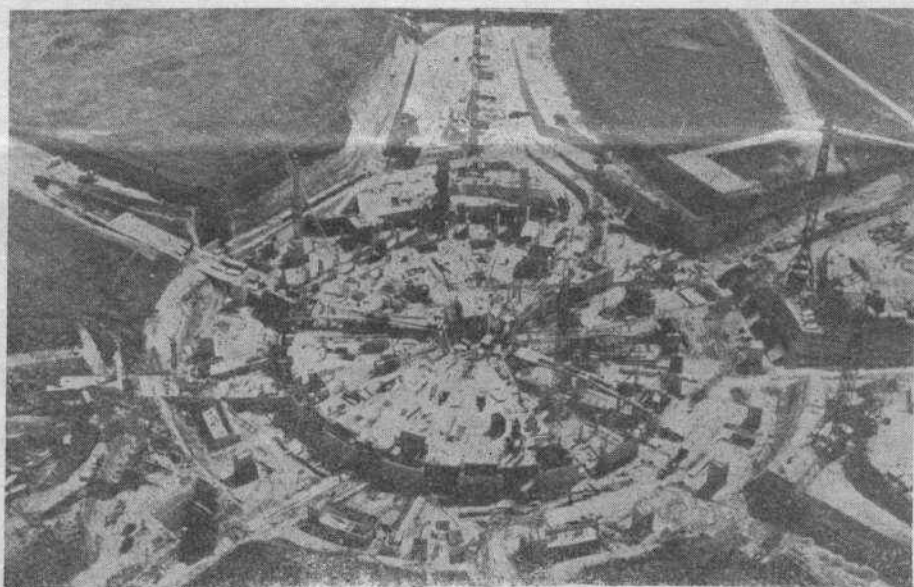
— Jeżeli sprawię ci tym przyjemność, chętnie — odpowiedział ks. Sarto skwapliwie.

— Dobrze, dobrze — zacierał ręce uradowany proboszcz. — Filomeno, zaprosisz więc nauczyciela i kościelnego. Ale nie zapomnij. I co jeszcze chciałem powiedzieć. I butelkę tarlana postaw na zimno.

Ks. Sarto tego wieczora był rzeczywiście duszą i ciałem przy grze i tak był nią zajęty, że wygrał kilka tuzinów grajcarów.

— Mile widzę takie polepszenie mego skąpego utrzymania — żartował, gdy koło dziesiątej zakończono grę. Po cichu myślał jednak, że nazajutrz będzie mógł zanieść butelkę wina starej, chorej żonie zmarłego dekarza.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Fotografia powyższa przedstawia fragment budowy ultranowoczesnego lotniska w Roissy pod Paryżem. Będzie to największe lotnisko w Europie, już dziś powód dumy dla wielu Francuzów. Dodajmy, że przy jego budowie pracują i Polacy: między innymi pan Stasiu Mazurkiewicz, syn naszej wiernej Czytelniczki z Hayange

Ludzie są tacy

LUDZIE I PSY. — *We Włoszech, gdzie poziom ubezpieczeń społecznych, a w szczególności społecznej opieki nad zdrowiem, należy do najniższych w Europie, niektórym psom i kotom powodzi się lepiej niż ludziom. Jak informuje tygodnik „Epoca”, weterynarz z Ferrary, dr Carlo Canella, otworzył przedsiębiorstwo ubezpieczeniowe dla kotów i psów. Ich właściciele, wnosząc odpowiednie składki, będą mogli zapewnić swym podopiecznym korzystanie z bezpłatnych porad, leczenia ambulatoryjnego, a także lekarstw. Stosownie do życzenia, psy i koty można również ubezpieczyć na starość. Dr Canella, który jest zadowolony z dotychczasowych wyników swego przedsięwzięcia, zamierza rozszerzyć system dobrowolnych ubezpieczeń na złote rybki, papugi, kanarki, żółwie i chomiki.*

SĄDOWNICTWO A E.W.G. — *W czasie rozmów przedstawicieli państw Wspólnego Rynku w Brukseli doszło do kontrowersji między delegacją zachodnioniemiecką a ministrem rolnictwa Holandii. Niemcy sprzeciwili się propozycji holenderskiego ministra, która miała na celu pozbycie się nadmiaru jabłek występujących w państwach Wspólnego Rynku. Propozycja polegała na tym, aby codziennie bezpłatnie rozdzielać jabłka w szkołach.*

Kontrargument delegacji NRF: „Akcja taka byłaby niebezpieczna. Wprawdzie jabłka są pożywne i zdrowe, lecz mogłyby służyć uczniom, przyzwyczajonym do różnych demonstracji jako pociski.

POMYSŁ. — *W Debreczynie (Węgry) otworzyła swe podwoje restauracja „Aran bika” (Złoty byk). Jak twierdzi kierownictwo lokalu, jest tam najlepsza obsługa w całym Węgrzech. Na każdym stole stoi miniaturowy zegar piaskowy. Gdy gościnie zajmie miejsce przy stoliku, nastawia zegar i zaczyna studiować menu. Jeśli kelner nie przyjmie zamówienia w ciągu 10 minut (tak długo przesypuje się piasek w klepsydrze), gość ma prawo do darmowego posiłku. Jak dotychczas nikomu się nie udało spożyć posiłku za darmo.*

P przed dwoma laty, wśród wzgórz Pensylwanii wyrósł kościół, którego kustoszem jest zakon OO. Paulinów, a patronką Jasnogórska Pani.

Niedaleko Filadelfii, bo 50 km na północ, a 3 km od Doylestown, w okolicy, gdzie domy mieszkalne coraz natarczywiej wdzierają się między pola orne. Iatem 1965 roku rozpoczęto kopanie fundamentów kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Jasnogórskiej. I chociaż już w dniu 16-go października 1966 roku — w rocznicę Tysiąclecia Chrztu Polski — nastąpiła konsekracja kościoła i poświę-

Przyjmując pewnego ambasadora Jan XXIII tak ujął sens i cel Soboru: Sobór? — powiedział podchodząc do okna i próbując je otworzyć — oczekuję od niego świeżego powietrza dla Kościoła.

★

W tym roku minęło już jedenaście lat od chwili, gdy Papież Jan zapowiedział zwołanie Soboru. Minęło osiem lat od jego rozpoczęcia. Zwołanie Soboru wywołało, jak pamiętamy, niezwykle zdumienie i zaskoczenie w całym świecie. O reakcji kardynałów na to postanowienie tak opowiadał sam Inicjator: „kiedy powiedziałem im o swojej decyzji i spostrzegłem ich zdumienie, dopiero wtedy uświadomiłem sobie, że rozpocząłem rewolucję”.

★

Rzeczywiście uwspółcześnianie — agiornamento — Kościoła stanowi swego rodzaju rewolucję. Było to bowiem otwarcie ku światu nie tylko chrześcijaństwu, ale ku wszystkim ludziom dobrej woli w imię tego, by wszyscy stali się jedno, by na ziemi zapanował pokój i sprawiedliwość.

★

Najpierw były wypowiedzi Papieża Jana skierowane nie tylko do katolików. Słuchano ich z uwagą. Jan XXIII mówił o sprawach ważnych nie tylko dla wyznawców Kościoła katolickiego. Mówił nie z pozycji wszystkowiedzącego, ale z pozycji miłującego wszystkich ludzi.

★

Potem ukazała się encyklika „Mater

AMERYKAŃSKA

cenie klasztoru, to jednak dzieło budowy Częstochowy w Pensylwanii nie zostało w pełni zakończone. Dalsza bowiem rozbudowa tego ośrodka i wykańczanie jego wnętrza zaplanowano jeszcze na wiele dalszych lat. Nic więc dziwnego, że nie mija tu żaden dzień powszedni, w którym odpoczywałyby młoty i sprężarki...

Ale z tej dzisiejszej rzeczywistości cofnijmy się myślą o kilkanaście lat wstecz, by stanąć

GDZIE JE

et Magistra”, został stworzony Sekretariat dla Spraw Jedności Chrześcijan, zamieniony przez kardynała Bea w rodzaj trybuny, z której papieskie wezwanie do zjednoczenia dotarło do najdalszych zakątków świata chrześcijańskiego. Dialog Jana XXIII z ludźmi dobrej woli zataczał coraz szersze kręgi.

★

Potem rozpoczął się Sobór. Przybyli nań nie tylko katolicy. Przybyli obserwatorzy rosyjskiego Kościoła prawosławnego, przybyli obserwatorzy ze Światowej Rady Kościołów i przedstawiciele Kościołów protestanckich należących do niej. Bariery i uprzedzenia dzielące przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich powoli zaczęły słabnąć, obniżać się.

★

Rozpoczęty w czasie Soboru dialog znalazł swe poważne i konkretne odbicie w dokumentach soborowych, a w następcy Jana XXIII — Papieżu Pawle VI godnego i znakomitego kontynuatora.

★

W encyklice „Ecclesiam suam” Paweł VI pięknie mówił o trzech koncentrycznych kręgach, jakie winien zataczać dialog. O kręgu wewnętrznym czyli o dialogu w Kościele katolickim, o kręgu środkowym czyli dialogu z braćmi odłączonymi i o kręgu zewnętrznym czyli dialogu z całą ludzkością.

CZĘSTOCHOWA

U KOLEBKI AMERYKANSKIEJ CZĘSTOCHOWY

Był to rok 1951. Ówczesny generał Zakonu OO. Paulinów na Jasnej Górze wysłał do Stanów Zjednoczonych O. Michała Zembrzuskiego, któremu polecał założyć tam nową prowincję zakonu.

O. Michał rozpoczął swą misję od poznania Ameryki. Przez przeszło dwa lata podróżuje po całej Ameryce — od

parafii do parafii — bada potrzeby miejscowej Polonii i w końcu wybiera właśnie to miejsce w Pensylwanii dla budowy Częstochowy na amerykańskim kontynencie.

Krajobraz tu przepiękny. Podnóże Apalachów. Pagórkowaty teren. Wokoło duże przestrzenie lasów. Latem zaś pełno świeżej, soczystej zieleni. Początki były niełatwe. W zagrodzie miejscowego farmera zakonnicy urządzili cele, refektarze i biura, zaś pobliską dużą, murowaną stodołę zamieniono na tymczasową kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej.

(Dokończenie na str. 8)

JESTEŚMY?

Od zakończenia obrad soborowych minęło cztery lata. Czy zalecenia jego są realizowane? Czy stały się rzeczywistością codziennego dnia chrześcijanina? Czy też pozostały jedynie na papierze?

★

Nie czas jeszcze i nie miejsce na ogólne podsumowanie i wyciąganie wniosków, stanowiących odpowiedź na te pytania. Kościół przeżywa swój burzliwy okres otwarcia. Powiew współczesności, przełamanie twardych barier dogmatyzmu wtłaczającego myśl chrześcijańską w wąskie ramy skostniałych nieraz poglądów nie mających często nic wspólnego z doktryną katolicką sprawiły — jak należało przewidywać — wiele zamętu, wiele nieporozumień.

★

Czy oznacza to, że mają rację ci, którzy twierdzą, że Sobór stał się przyczyną kryzysu Kościoła, kryzysu wiary? Czy znaczy to, że taki kryzys w ogóle ma miejsce? Gdy zastanowimy się nad wydarzeniami ubiegłych lat, możemy sobie chyba odpowiedzieć: Kryzys Kościoła i wiary miały na pewno miejsce, gdyby Kościół nie przeżył Soboru, gdyby nie zdecydował się na aggiornamento, gdyby nie otworzył się ku światu współczesnemu i jego problemom.

★

Dzisiaj przeżywamy ferment i trudności rozwoju. Trudne są nieraz te chwile. Ale przy każdym praniu, aby rzecz prana

osiągnęła czystość, trzeba zużyć wiele wody i mydła, trzeba wylać wiele brudnej piany. Przeżywamy czas wielkiego oczyszczania się. Czas taki nie może przechodzić bezkonfliktowo i bezboleśnie. Zresztą w różnych krajach — różnie aggiornamento soborowe przebiega.

★

W jednych krajach tempo przybrało na sile, pasja odnowy porwała wszystkich i kler, i świeckich — nie zawsze rozważone do końca przemiany sprawiają, że nie brak tam bédów i pomyłek. W innych krajach przywiązanie do dawnych form i tradycyjnego sposobu myślenia hamuje odnowę, opóźnia odmłodzenie, uwspółcześnienie Kościoła.

★

Jest powiedzenie, że nie popełnia omyłek tylko ten, kto nic nie robi. W sytuacji współczesnego Kościoła nie jest to porzekadło prawdziwe. W tym wypadku popełnia jeszcze większy bład ten kto nic czy niewiele czyni. Grozi mu bowiem że gdy w pewnym momencie uświadomi sobie, że oderwał się od życia, od współczesnego człowieka i jego problemów, może być już za późno. Pozostanie sam, w izolacji przez siebie stworzonej.

★

Za sprawy Kościoła i jego misji apostolskiej odpowiedzialny jest cały Lud Boży. Warto sobie więc odpowiedzieć na pytania: Gdzie jesteście? Cośmy zrobili? Czy nie zaniedbaliśmy niczego, aby zrealizować wielkie dyrektywy soborowe?

Z. K.

Migawki emigracyjne

KS. INFULEAT LUBOWIECKI, ordynariusz dla Polaków w Niemczech, ma wybitny dar narracyjny. Ciekawie słucha się Jego opowiadań związanych ze wspomnieniami z okresu współpracy ze śp. ks. kardynałem Sapiehą, którego był długoletnim sekretarzem i dla którego zachował żywe uczucia synowskiego oddania i czci. Kiedy ostatnio słuchałem interesujących, na ogół nieznanych szczegółów z życia kardynała Sapiehy, żałowałem, że nie miałem pod ręką magnetofonu, by nagrać te wspomnienia i następnie opublikować.

W OMACH BEACH, w Normandii jest cmentarz amerykański z czasów debarkacji, na którym znajduje się ponad 10.000 grobów żołnierskich. Ks. pułkownik Bielski, kapelan lotnictwa amerykańskiego, obecnie stacjonowany w Ankarze, w Turcji, był kilka lat temu kapelanem amerykańskiej bazy w Evreux. Spotkałem go niedawno w Mannheim u ks. prałata Janusza, którego był gościem. Powiedział mi wtedy, że nie zapomni nigdy Mszy św. odprawianej przez niego na cmentarzu w Omaha Beach wśród tych 10.000 grobów kryjących szczątki żołnierzy, którzy polegli przeważnie w wieku 18-20 lat.

NA POGRZEBIE KS. KUBICY w rozmowie z ks. dyr. Stolarkiem dowiedziałem się, że obydwa tego samego dnia przed dwoma laty byli operowani na tę samą chorobę z tą różnicą, że jeden w Paryżu, a drugi w Dortmundzie.

— Czuję się trochę jakby na własnym pogrzebie — powiedział mi mój rozmówca, który od chwili opuszczenia szpitala, nie odczuwa żadnych dolegliwości.

W KOPENHADZE przy kościele księży Redemptorystów, gdzie odprawiają się polskie nabożeństwa, ks. rektor Jan Szymaszek urządził piękną świetlicę. Jest ona miejscem częstych spotkań kopenhaskich Polaków, którzy mają tu do dyspozycji telewizję, wielką ilość polskich pism i bogaty zbiór biblioteczny.

OMEGA

Od ludności polskiej i pochodzenia polskiego napływają ze wszystkich stron kontynentu amerykańskiego ofiary pieniężne, z których zakupuje się wciąż nowe hektary pobliskich gruntów. Rozpoczynają się prace wykopowe pod fundamenty przyszłej świątyni i klasztoru. Na modlitwie i pracy zakonników mijają dnie, tygodnie, miesiące... zanim z tego ofiarnego trudu wyrosło

PIĘKNE SANKTUARIUM MARYJNE

Na szczycie Wzgórza Świątła Przewodniego — bo tak je nazwali OO. Paulini — stanął duży, jednonawowy kościół z betonu. Właściwie budowla ta to dwa kościoły. Dolny — pod wezwaniem św. Stefana, patrona Węgier — i górny, którego punktem centralnym jest ołtarz z dokładną kopią obrazu z Jasnej Góry, wykonaną przez prof. Leonarda Torwirta z Torunia.

Częstochowska Czarna Madonna została pięknie wkomponowana w dużą, bo aż 20-tu metrową rzeźbę przedstawiającą Trójcę św. w otoczeniu zastępów aniołów. Dzieło to wykonał znany artysta Stefan Zakian.

Do prezbiterium, znajdującego się na podwyższeniu, prowadzą piękne schody, których stopnie wykonane są z białego marmuru, zaś przednóżki z czerwonej mazaiki. Te same kolory można też zobaczyć na ścianach kościoła.

Piękny koloryt nadają świątyni liczne witraże zaprojektowane przez Jerzego Białeckiego z Nowego Jorku. Witraże z prawej strony przedstawiają wkład Kościoła katolickiego do kultury polskiej, zaś z lewej strony — do kultury Stanów Zjednoczonych, a okna elewacji frontowej — do kultury światowej. Na ścianach wiszą liczne gobeliny.

Na północ od tej pięknej, monumentalnej świątyni, której 60-cio metrowa wieża widoczna jest daleko w okolicy,

NA MIEJSCOWYM CMENTARZU

Który jest właściwie dopiero w rozbudowie, można odnaleźć ślady polskości. Są tu już pierwsze groby Wprawdzie niedużo ich, bo kilkanaście. W jed-

nej z paru alei cmentarnych, w Alei Zasłużonych, spoczywa artysta malarz Adam Styka, twórca armii polskiej w USA w czasie I-szej wojny światowej i przez wiele lat prezes Sokolnictwa Polskiego w Ameryce — Teofil Starzyński i dowódca armii „Pomorze” z września 1939 r. — gen. dyw. W. Bortnowski.

Dalsza wędrówka wśród nagrobków, które nie mają już swej karty w historii, jest również dla badacza zjawisk społecznych pouczająca. To tu leży Agnieszka Garbacz i Nelle Trost czy Antoni Sochacki a obok Anthony Krysiak, zaś w żołnierskim grobie spoczywa bombardier 131 baterii przeciwlotniczej lądowych sił amerykańskich — Joseph L. Szychowski.

Cisza króluje tu wokół... Ta atmosfera sprzyja snuciu różnych refleksji i zadumie, zbilansowaniu dotychczasowego dorobku OO. Paulinów na amerykańskim kontynencie i przypatrzeniu się, jakie śmiało

PERSPEKTYWY NA PRZYSZŁOŚĆ

postawiły przed sobą pracowite białe habitę.

A litania tych zamierzonych prac jest niemała. Wymieńmy choćby tylko niektóre, i to pobieżnie. Budowa hali zjazdowej na zebrania i odczyty, restauracji dla pątników i budynku kultury polskiej — urządzonego przy współpracy Muzeum Polskiego w Chicago, czy domu rekolekcyjnego, szkoły średniej dla chłopców i osiedla emerytów.

Fundusze?

Plyną wciąż z ofiar ludności polskiej w Ameryce. A pionierska praca zakonników w białych habitach trwa nadal.

I patrząc dziś na to Sanktuarium Maryjne w Pensylwanii, na nieobeschłe jeszcze jego mury — przypomina sobie każdy Polak starą ojczystą Częstochowę. I na pewno coś z ducha tej starej Częstochowy tu jest, choć inne to już czasy i warunki. I tak na Wzgórzu Świątła Przewodniego można odnaleźć pewne elementy naszej Jasnej Góry. Czyż schody i podjazdy unoszące elewację frontową nie są echem murów, bastionów i wałów, które tak bohatercko przetrzymały kiedyś potop szwedzki?

(Na podstawie czasopisma „Ameryka”)

O CZYM TO DUMAĆ NA PARYSKIM BRUKU

TRUCIZNA POKOLENIA

Nie mam na myśli narkotyków wszelkiego rodzaju, którymi młodzież dzisiaj w Francji i w Ameryce zatruwa swój organizm, ale myśl moja biegnie do kraju ojczystego, gdzie ostatnio szerzy się zastraszające pijaństwo wśród starszych i młodzieży. Jeśli jednak starci są więcej odporni na tę truciznę, to młodzież niestety narażona jest na kłopoty moralne, duchowe i fizyczne, demoralizację i zdziczenie. Fakt ten napawa nas rozpaczą, tym bardziej, że pijaństwo to obejmuje swym zasięgiem rzesze nieletnich chłopców i dziewcząt.

Prasa i instytucje wychowawcze biją wprawdzie na alarm, ale jak dotąd akcja ta nie znajduje głębokiego odzewu. Związek Harcerstwa Polskiego, który w myśl tradycyjnych zasad wychowuje najmłodsze pokolenie w duchu abstynencji, głosząc, że „harcerz nie pali tytoniu ani nie pije napojów alkoholowych”, nie przykładą zbyt wiele do tego świętego prawa naszych ojców

Badania prowadzone przez lekarzy dowiodły, że nalogowym pijaństwem objęci są nie tylko robotnicy, ale i inteligencja. Trudności walki z alkoholizmem wśród młodzieży i dzieci wynikają z obniżenia roli wychowawczej jaką stanowiła zawsze rodzina. Jednak przyczyny tego nadmiernego picia tkwią w polskiej obyczajowości. Pijemy przy lada sposobności, a odmowa wypicia stanowi gest obrazy dla fundującego. Człowiek, który wyłamuje się z tego potwornego obyczaju zasługuje na miano sobka, gburą, tchórzą, ojarę czy też na „typ niemiecki”. Młodzież w wielu wypadkach uczy się pić już w domu, zaczynając od jednego kieliszka wina danego przy okazji uroczystości rodzinnych. Tutaj oddziaływa także zły przykład rodziców, którzy często przy dzieciach raczą się alkoholem. Jak temu zapobiec? Co czynić należy aby tę epidemię pijaństwa zahamować? Nadmierne picie alkoholu jest szkodliwe w każdym wieku. Kiedy jednak pije go młodzież, straty są nie do odrobienia. Czytając o tym zagadnieniu w Polsce, pomyślmy również i o naszym środowisku emigracyjnym.

J. Majcherczyk

Życia emigracji

FRANCJA

WALNY ZJAZD OKRĘGU PARYSKIEGO POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO

W dniu 18 października odbył się w Paryżu Walny Zjazd Okręgu Paryskiego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego. Zjazd był poprzedzony Mszą św. odprawioną w intencji zjazdu i towarzystw katolickich całego okręgu przez ks. proboszcza Zenona Klepackiego. W czasie Mszy św. wygłosił kazanie ks. infułat Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej. Kaznodzieja podkreślił ogromne znaczenie organizacji katolickich, znajdujących się w Polskim Zjednoczeniu Katolickim, wskazując, że religia nie jest tylko sprawą wewnętrzną każdej osoby, ale że musi się wyrażać na każdym odcinku naszego życia: w rodzinie, w życiu społecznym, w naszej pracy, na miejscu jej wykonywania, oraz na wyraźnym publicznym podkreśleniu charakteru katolickiego wszelkich naszych poczyniń. Polskie organizacje katolickie postawiły sobie za cel realizowanie ideałów katolickich i patriotycznych. Chodzi o to, aby jak największy wysiłek nadal w tej swej pracy robiły i aby jak najwięcej naszych rodaków w tej pracy brało udział.

Jeszcze przed nabożeństwem zebrała się Komisja Rewizyjna, która sprawdziła książkę kasową i rachunki Okręgowy. Bezpośrednio po nabożeństwie rozpoczęto obrady na sali parafialnej.

Obrady Zjazdu otworzył z upoważnienia Zarządu Okręgowego mec. Leonard Rudowski, wzywając obecnych do odmówienia modlitwy w intencji Zjazdu oraz modlitwy za wszystkich zmarłych członków Okręgu Paryskiego, a w szczególności za duszę śp. Jana Chałupczaka, wieloletniego Prezesa Okręgu Paryskiego.

Z kolei mec. Rudowski wygłosił przemówienie treści następującej:

„Zjazd nasz ma na celu

- zorientowanie się w działalności naszych Towarzystw;
- wypracowanie planu pracy Zarządu Okręgowego na okres najbliższy;
- rzucenie myśli, w jakim kierunku powinna się rozwijać działalność naszych Towarzystw.

Dotychczas duszą i animatorem naszego Okręgu był śp. Prezes Jan Chałupczak. Jego zapał do pracy społecznej i jego prawy charakter zdobyły uznanie i szacunek wszystkich, którzy w pracy Towarzystw katolickich z nim się zetknęli. Jego bezpośrednie kontakty, jego wyjazdy do Towarzystw były tym cementem, który spajał Towarzystwa i wiązał je z Okręgiem i z naszą Centralą na całą Francję. To przypomnienie w kilku słowach wartości osobistych i organizacyjnych naszego drogiego zmarłego Prezesa niech będzie z jednej strony holdem, oddanym mu przez nas wszystkich i dołączonym do tej modlitwy, jaką odmówiliśmy wspólnie za spokój jego duszy, ale z drugiej strony niech będzie jednocześnie okazją do przypomnienia sobie tych jego wskazań, życzeń i prośb, jakie pod naszym adresem kierował i o jakich nam nie wolno zapominać.

Najlepszym uczczeniem Jego pamięci będzie zastosowanie się do jego życzeń i podjęcie przez nas wszystkich zbiorowego wysiłku, aby z takim poświęceniem i zapałem prowadzoną przez niego pracę, nadal z takim samym poświęceniem i zapałem kontynuować.

Wiemy, że to nie będzie łatwe. Ale myślę, że możemy być dobrej myśli, skoro już widzimy, że Zjazd nasz jest liczny, że z różnych stron naszego

Okręgu mamy delegatki i delegatów Towarzystw, że mamy wśród nas również naszych oddanych opiekunów i przyjaciół.

Następnie mec. Rudowski, w imieniu Zarządu Okręgowego powitał Księdza Infułata Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej i Protektora całego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, ks. Antoniego Adamskiego, Sekretarza Generalnego PZK na całą Francję i Dyrektora Związku Bractw Różańcowych, oraz pana Juliana Majcherczyka, reprezentującego „Narodowca”, jak również wszystkie Delegatki i Delegatów Towarzystw Okręgu Paryskiego.

Ksiądz Rektor Kwaśny złożył życzenia owocnej pracy Zjazdowi i życzył, aby za rok Zjazd był jeszcze liczniejszy.

Przystąpiono do sprawdzenia, jakie Towarzystwa są reprezentowane. Ustalono, iż w Zjeździe bierze udział 14 Towarzystw.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania przez sekretarkę, Emilię Pawlik, przyjęto protokół i przystąpiono do sprawozdań.

Ogólne sprawozdanie Zarządu zdał mec. Rudowski, z działalności Sekretariatu — sekr. Emilia Pawlik, sprawozdanie kasowe dał skarbnik Tadeusz Głuszc. Następnie przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Hieronim Rogowski, odczytał protokół z kontroli kasy i rachunków Okręgu, zakończony wnioskiem o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W dyskusji zabierali głos delegaci: Krawczyk Antoni i Franciszek Król. Wyjaśnień udzieliła sekretarka Emilia Pawlik. Po czym sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Z kolei przystąpiono do wyboru władz. Wybrano Radę Administracyjną, Komisję Rewizyjną i Komisję Organizacyjną. Rada Administracyjna zebrała się zaraz po ukończeniu Zjazdu i rozdzieliła funkcje w następujący sposób: Prezes — Robert Szczerba, wiceprezes Hieronim Rogowski, sekretarz — Edmund Tarkowski, skarbnik — Tadeusz Głuszc, członkowie zwyczajni Rady — Maria Grzesiak, Stanisław Mularski i Leonard Rudowski. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: Józef Kasprzak

Franciszek Król i Magdalena Siwek. Do Komisji Organizacyjnej wybrano: Julię Jakubas, Antoniego Krawczyka, Annę Majka, Emilię Pawlik i Adolfa Smutek.

W czasie obrad przybyli na salę ks. prałat Zbigniew Bernacki, ks. Zenon Klepacki i ks. Alojzy Krzoska, których powitał mec. Rudowski.

Po spożyciu wspólnego posiłku mec. Rudowski wygłosił referat pt. „Program pracy Okręgu na okres najbliższy”, po którym nastąpiła ożywiona dyskusja, w wyniku której postanowiono doroczne Zjazdy Okręgowe urządzać w trzecią niedzielę października, o ile możliwości za każdym razem w innym miejscu i w ten sposób, aby przed Zjazdem był rozesłany do Towarzystw protokół z ostatniego Zjazdu, sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz krótkie sprawozdanie z działalności Towarzystw. Jako okres sprawozdawczy ustalono okres od 1 września do 31 sierpnia.

Ponadto postanowiono urządzać raz na rok dni skupienia. Zjazd wyraził życzenie, aby nowy Zarząd dołożył starań, by pierwszy taki dzień skupienia urządzić za kilka miesięcy, w lutym lub w marcu. W czasie dnia skupienia byłaby zawsze odprawiona Msza św. za

KURS INSTRUKTORSKI K. S. M. P.

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu Związków KSMP z zainteresowaniem omawialiśmy sprawy dotyczące pracy naszej Organizacji.

Styszeliśmy entuzjastyczne wypowiedzi co do przyszłości KSMP, jednak nie ukrywano różnego rodzaju trudności. Chyba największą trudnością w tej chwili jest brak instruktorów. My sami odczuwamy brak przygotowania do pracy organizacyjnej.

Chcąc zaradzić temu brakowi, postanowiliśmy zorganizować kursy KSMP, które będą miały jako cel zapoznanie się młodzieży z pracą organizacyjną i jej techniką.

Kursy te będą próbą. Jednakże, bardzo nam zależy by ta próba była udana. Potrzebne jest więc zainteresowanie się wszystkich oraz szczerą współpracą.

duże zmarłych członków wszystkich Towarzystw okręgowych, i byłyby poruszone tematy religijne, historyczne i społeczne.

Jako wskazówki dla organizacji i członków towarzystw mec. Rudowski podał przykładowo: pogłębienie wewnętrznego życia religijnego, odwiedzanie chorych i starców, propagandę prasy katolickiej.

Na zakończenie ks. sekretarz Generalny Adamski przedstawił, w jaki sposób są organizowane dni skupienia na Północy i zachęcał do prowadzenia intensywnej pracy zarówno w Towarzystwach jak i w Okręgu. Praca ta musi się opierać na wskazaniach Akcji Katolickiej, a więc na ożywionej działalności w oparciu o głębokie zasady Chrystusowe, w działalności, obejmującej wszystkie dziedziny naszego życia.

Zjazd postanowił wysłać depesze do Prymasa Polski ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, przebywającego w tym czasie w Rzymie i do ks. biskupa Władysława Rubina oraz list do ks. prałata Augustyna Gałęziewskiego, Asystenta Kościelnego Okręgu Paryskiego Polskiego Zjednoczenia Katolickiego.

Odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga”, zakończono Zjazd.

Uprzejmie prosimy Czcigodnych Księżych, Opiekunów Stowarzyszeń, o zachęcenie młodzieży do udziału w tych kursach. Zachęcamy również drużyny i drużynów do chętnego zapisywania się.

Będzie to pierwsza próba, a więc może jeszcze nie doskonała, jednak kursy te na pewno będą z wielką korzyścią dla wszystkich.

Do niniejszego okólnika, załączamy szczegółowy program kursu. Prosimy więc o łaskawe przyjęcie tego komunikatu, o zainteresowanie się i czynne poparcie. Tylko w tym wypadku, kursy będą mogły być przeprowadzone z korzyścią dla młodzieży, a co za tym idzie, dla poszczególnych Stowarzyszeń i samej parafii.

Zarząd

PROGRAM KURSU K.S.M.P.

27. 12. 70.: 17-18: Przyjazd — Powitanie — Rozmieszczenie.
19.00: Kolacja.

Po kolacji: wieczorek i zapoznanie się oraz wprowadzenie do kursu przez Ks. Prow. Lewickiego, długoletniego Dyrektora KSMP.

Temat: KSMP — historia i dotychczasowe osiągnięcia.

28. 12. 70.: (4 wykłady dziennie).

- I. Jestem chrześcijaninem i co za tym idzie...
- II. Nasze chrześcijańskie zaangażowanie...
- III. Różnorakie tendencje w dzisiejszym Kościele i nasz osąd
- IV. Analiza życia religijnego na emigracji.

29. 12. 70.:

- I. Świadomość pochodzenia i wyrobienia naszej osobowości.
- II. Życie organizacyjne i jego cechy
- III. Wartość różnych kultur i umiejscowienie kultury polskiej. Poziom kulturalny polskiej emigracji.
- IV. Potrzeba animatorów — jakie jest ich zadanie? Różne odpowiedzialności w Stowarzyszeniu.

30. 12. 70.:

- I. Zbiórki — jak powinny wyglądać. Technika przeprowadzania. — Atmosfera — Materiały.
- II. Dyskusja: na czym polega. Sposób przemawiania. Organizowanie uroczystości.
- III-IV. Stowarzyszenia mieszane (chłopcy — dziewczęta). Psychologia i system wychowawczy.

31. 12. 70.: tylko do południa.

Praca w grupach na temat kursu oraz konkluzje.

N.B.: Wieczory będą poświęcone na:

- ćwiczenie i prowadzenie śpiewu.
- gry towarzyskie (technika organizowania).
- przygotowanie kominka pożegnającego.
- spontaniczne zabawy.

Oczywiście, każdego dnia jest odprawiona Msza św. z odpowiednią homilią.

INFORMACJE

Miejsce kursu : kurs będzie przeprowadzony w Internacie św. Kazimierza. Wdzięczni jesteśmy Dyrekcji szkoły za łaskawe użyczenie nam lokalów na przeprowadzenie kursu.

Czas trwania : od 27 do 31 grudnia 1970 r. Kurs odbędzie się podczas wakacji gwiazdkowych, w okresie kiedy odbywają się liczne sesje i kursy dla różnych organizacji.

Przyjazd : w niedzielę 27-go, po południu, do godz. 19-tej.

Zakończenie kursu : dnia 31-go w południe.

Uczestnicy : Należący do KSMP drużyny i druhowie, od mniej więcej lat 16. Uczestnicy biorą udział w całym kursie. Zamieszkują we Vaudricourt z całkowitym utrzymaniem i noclegiem.

Koszta kursu : Koszta wynoszą 5 franków dziennie, a więc bardzo mało. Całość za kurs wynosi 20 fr. Poza tym, uczestnicy z daleka będą mogli otrzymać subwencję na koszty podróży.

Instruktorzy : Ks. prałat Bernacki — Ks. Porw. Lewicki — Ks. Wałensa, Dyr. KSMP — pan Papalski — pani Krukowska — pani Czerwinska — specjalista w sprawach młodzieżowych z Uniwersytetu Katolickiego z Lille.

Co zabrać ze sobą : Każdy zabiera ze sobą przybory toaletowe, 2 prześcierała albo śpiwór, bieliznę potrzebną na czas trwania kursu. Nie zapomnieć zabrać ze sobą notesu i długopisu, oraz śpiewnika.

Zapisy : Zapisy przyjmuje ks. Wałensa Marian (wysłać na adres Centrali KSMP w Vaudricourt) do dnia 14 grudnia włącznie. Prosimy podać imię i nazwisko uczestnika, wiek, zawód czy zajęcie, dokładny adres. Załączyć jedno zdjęcie (albo przywieźć je ze sobą) celem założenia kartoteki „kursistów”.

Żywimy nadzieję, że zapisy wpłyną szybko i licznie. Wtedy kurs będzie mógł być przeprowadzony sprawnie i z pożytkiem dla wszystkich.

N.B. : (dotyczy przyjazdu), na uczestników, którzy zaznaczą godzinę przyjazdu na stację kolejową Bethune, dnia 27 grudnia, będzie oczekiwał transport w kierunku Vaudricourt, odległego o 3 km od Bethune.

NIEMCY

**SPRAWA UBEZPIECZEŃ SOCJALNYCH
B. WARTOWNIKOW Z TERENU FRANCJI**

W związku ze zbliżającym się terminem ratyfikacji Umowy, zawartej w Bonn między Ambasadą USA i NRF w sprawie objęcia ubezpieczeniem socjalnym Niemieckiej Republiki Federalnej tych Wartowników, którzy w latach od 1. 11. 1950 do 31. 3. 1967 r. zatrudnieni byli przy Instalacjach US Army we Francji — zamieszczamy poniżej wzór zgłoszenia, według którego zainteresowani proszeni są usilnie o podanie danych personalnych do Labor Services Agency w Schwetzingen (NFR)

— na adres jak poniżej — o ile tego dotąd nie uczynili.

Podkreślamy, że zgłoszenia według poniższego wzoru dotyczą tych Wartowników, którzy zatrudnieni byli w Oddziałach Wartowniczych na terenie Francji i następnie zwolnili się, i obecnie już w nich nie służą, gdyż dokładna ewidencja wszystkich tych Wartowników, którzy są nadal zatrudnieni w O.W., jest już w posiadaniu Biura Personalnego Labor Services Agency.

U W A G A !

Uprasza się wszystkich Wartowników, którzy służyli w oddziałach Labor Service na terenie Francji i następnie zwolnili się i obecnie nie służą w O.W., o podanie następujących danych personalnych :

1. Imię i nazwisko
2. Data urodzenia
3. Dokładny obecny adres
4. Nazwisko i adres obecnego pracodawcy

Wdowy i sieroty po zmarłych pracownikach Labor Service z terenu Francji uprasza się o podanie :

1. Imię i nazwisko zmarłego
2. Data urodzenia i śmierci zmarłego
3. Obecne miejsce zamieszkania wdowy wzgl. sieroty

Dane powyższe jak i wszelkie ew. późniejsze zmiany w adresach, wzgl. miejscu pracy należy podawać wyłącznie na piśmie na adres :

**COMMANDING OFFICER
LABOR SERVICES AGENCY
683 SCHWETZINGEN
POSTFACH 191, ULSA**

GŁOS KATOLICKI	LA VOIX CATHOLIQUE
263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1 ^{re})	
Telefon : 742 83-85	Konto pocztowe . PARIS 12.777-08
Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.	
Redaktor : Ks. S. SKORCZYŃSKI O.M.I.	— Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.
REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00 N° d'autorisation 36.888	
Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc 77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon : 376	

CHRYSZTUS — KRÓL

„Czy Ty jesteś Królem”? — pytam Cię wraz z Piłatem, Ty, który urodziłeś się jak bezdomny włóczęga, który nie masz dachu nad głową, a umarłeś śmiercią niewolników.

Gdzie jest Twoje królestwo, skazańcze w cierniowej koronie na głowie, który nawet nie ma prawa do spokojnej śmierci?

A jednak rządzisz światem od wieków, bo Ty jesteś Tym, który ma tron

na Cherubinach, jak mówią psalmy izraelskie. Ty rządzisz od wieków i przez wszystkie wieki. Jak trudno w to uwierzyć patrząc na Ciebie, gdy stoisz przed sądem Piłata.

A jednak dziękuję Ci właśnie za to, że mając taką potęgę do dyspozycji, stoisz jako skazaniec przed trybunałem zwykłego człowieka. Za to, że Twoje życie na ziemi było życiem ubogiego robotnika z małego prowincjonalnego mia-

steczka. I za to Ci dziękuję, że Twoja śmierć była tak okrutna pod każdym względem, bo gdybyś miał życie królewskie, gdybyś spędził młodość w pałacu Heroda Wielkiego lub na Palatynie, żaden z nas nie mógłby dziś powiedzieć do Ciebie: „Mój Królu”.

Znamy uraz na punkcie samowładnych autokratów w typie Heroda lub Tyberiusza. I śmiejemy się po cichutku ze współczesnych nam królowych i królów, marionetek w rękach premierów i ministrów, ale Twoje królestwo ducha budzi zawsze szacunek. Rządzisz nami, chociaż zostawiasz nam wolną wolę. Rządzisz światem, chociaż nie łamiesz praw przyrodzonych. Ty jesteś Królem, ale nie lękasz się żadnej rewolucji, żadnego przewrotu. Jesteś ponad tym wszystkim, mój nieszczesny Królu w koronie cierniowej, której Ci nikt nie może zadržać. I żadna ręka nie wyciągnie się po tę koronę.

J. H.

KONIEC ROKU KOŚCIELNEGO

(Dokończenie ze str. 2)

go, bez przerwy działa przez Niego, jednoczy w Nim wszystkich ludzi i ożywia nas w Nim, dzięki czemu stajemy się organizm żywy, Duch Święty bowiem jest w pewnym sensie duszą Chrystusowego Kościoła.

Taki sens mają święta w Kościele. Uświadamiają nam podstawowe treści chrześcijaństwa. Ich cykliczne powtarzanie się pozwala nam powracać do tych samych treści, ale za każdym razem na innym poziomie, bo w każdym następnym roku jesteśmy bogatsi o przeżycia i doświadczenia roku poprzedniego

TROCHĘ HISTORII

Nie od razu rok kościelny wyglądał tak jak dziś. Jego dzisiejszy kształt formował się przez wieki, zawsze jednak jego ośrodkiem była tajemnica odkupienia świata, święta Zmartwychwstania. Od pierwszych lat istnienia Kościoła święto Zmartwychwstania było, na samym początku jedynym, a zawsze głównym, świętem chrześcijaństwa

Już w IV w. istnieje przed świętem Zmartwychwstania okres przygotowawczy, dziś zwany Wielkim Postem. Od początku był on czasem przygotowywania tych, którzy zamierzali przyjąć chrzest.

Tego sakramentu udzielano przede wszystkim w wigilie święta Zmartwychwstania. W IV w. za czasów Papieża Grzegorza Wielkiego wprowadzony został, w liturgii wschodniej znany wcześniej, okres Przedpościa, tak, że niedziela siedemdziesiątnicy stanowi odtąd jakby bramę do tego najważniejszego okresu liturgicznego w całym roku kościelnym.

W IV w. powstaje drugi wielki okres liturgiczny, okres Bożego Narodzenia, którego ośrodkiem na początku jest święto Objawienia Pańskiego, dziś zwane świętem Trzech Króli. Ma to związek z ogólnym nastawieniem pierwotnego chrześcijaństwa na powtórne przyście Zbawiciela, czyli tzw. paruzję. Treścią tego okresu było pierwotnie przeżywanie prawdy o zejściu Boga do ludzi, o połączeniu natury Bożej i ludzkiej w

★

W chwili oddania niniejszego numeru do druku doszła nas wiadomość o tragicznej śmierci

ALOJZEGO AMBROŻEGO

z Barlin, prezesa PZK i zasłużonego działacza polonijnego.

R. I. P.

osobie Syna Bożego, a dopiero potem wyraziło się to w historycznym fakcie narodzenia Syna Bożego, Syna Maryi. Święto Bożego Narodzenia powstało w IV w. Poprzedzający je okres Adwentu pochodzi najprawdopodobniej z V w. i pierwotnie miał charakter w niektórych liturgiach (np. rzymskiej) zdecydowanie radosny, w niektórych zaś (np. galikańskiej i mozarabskiej) — pokutny i poważny.

Dopiero w średniowieczu połączono te dwa główne okresy liturgiczne — trzecim, cyklem niedziel po Zesłaniu Ducha Świętego, co zwieńczyło ostatecznie całą tę budowę i wypełniło cały rok kalendarzowy. Taką formę i strukturę ma dziś rok kościelny. Jak widać, tworzyły go przede wszystkim pierwsze wieki Kościoła, a więc czasy, w których istniała żywa tradycja bliskości czasów apostołskich. Stąd z takim szacunkiem Kościół odnosi się do tej budowy i tak bardzo jest ostrożny w wprowadzaniu jakichkolwiek zmian strukturalnych. Chce, ażeby trwał w nim zawsze ten duch bliskości Chrystusa, jaki był natchnieniem dla jego tworzenia. Zawsze bowiem chodzi o to samo: ażeby Chrystus objawiał się ludziom w całej swej prawdzie i aby pociągał wszystkich ku sobie.

M. B.